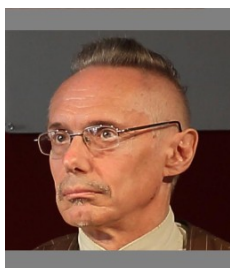


# „UNIA WEIMARSKA”



Lesław Czapliński

„Unia Weimarska?”

Żyjemy prawdopodobnie w czasach przypominających okres Republiki Weimarskiej pod rządami ponadnarodowej finansjery (nazywanej plutokracją przez prawdziwych faszystów, a nie tych z mianowania przez polityczny marketing) oraz z postępującym rozwarstwieniem społecznym i ekonomicznym. Oderwani od mas rządzący (władza nie czyni jeszcze elitą), zapewniając sobie beztrudny byt, za nic mieli problemy pracujących, nękanych przez hiperinflację oraz światowy kryzys gospodarczy. A lewica albo szukała dla siebie miejsca w systemie, stając się koncesjonowaną (socjaldemokraci), albo wdawała się w wewnętrzne spory i walki (wyżej wspomniani z komunistami). W ten sposób proletariat naturalną siłą rzeczy otwierał się na faszyzm, co teraz może stać się udziałem prekariatu. I do głosu znowu mogą dojść siły nie cofające się przed niczym, nawet genocydem, do którego doprowadzić może przekroczenie masy krytycznej pomiędzy ludnością napływową a autochtoniczną, do której przez obecny establishment poprzez swoją lekkomyślną politykę migracyjną.

Obecna Europa polityczna, a szerzej nie posiadający konkurencji kapitalizm, znalazły się w sklerotycznym zastoju niczym Związek Radziecki i komunizm w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Dopuszczenie do współrządzenia sił nawet o autorytarnych, ale nie totalitarnych skłonnościach, mogłoby zapewnić konieczną korektę społeczno-gospodarczą.

Taką jest skrajna prawica o wrażliwości społecznej, skoro

lewica ustąpiła jej pola, kapitulując przed kapitałem w sprawach socjalnych i pozwalając się zamknąć w getcie nisz obyczajowych. W Polsce PiS, we Francji Front Narodowy, w którego skład wchodzi, wbrew potocznej opinii, także osoby pochodzenia żydowskiego czy arabskiego. Ci ostatni, uchodząc często ze swych krajów przed wojującym islamem do rzekomo republikańskiej i laickiej Francji, od „cywilizowanych liberałów” słyszą, że powinni wyzbyć się islamofobii i otworzyć na odmienne wartości cywilizacyjne. W tej sytuacji nie pozostaje im nic innego jak zwrócić się w stronę prawicy. Obecnie w ścisłym kierownictwie tej partii znalazł się nawet męzołóżca jawnie przyznający się do swej orientacji seksualnej



– Florian Philippot . A lewica, walcząca z homofobią, seksizmem i patriarchatem, nawołuje do szacunku wobec islamu, nie potrafiąc nawet dostrzec kontradykcyjności tego rodzaju postaw, skoro ta religia sankcjonuje dyskryminację kobiet, a także zwalczanie homoseksualizmu, mimo jego szerokiego występowania w jej kulturze. Można się powoływać na humanistyczny sufizm, posiadający kryptohomoseksualny charakter, a jeden z jego odłamów – bektaszizm – propaguje wspólne obrzędy bez względu na płeć. Pamiętać jednak należy, że sufizm był przez ortodoksyjny islam, zwłaszcza sunnicki, traktowany za herezję i często prześladowany, a jego wyznawcy obdzierani ze skóry – los poety Imadeddina Nasimiego w Aleppo w 1417 roku. Marxowi przypisuje się powiedzenie, że to, co za pierwszym razem było tragedią (na przykład przewrót październikowy,

którego ze względu na swoją rusofobię zapewne nie uznałby za rewolucyjny), za drugim jawi się farsą (przewrót Janajewa). Nie byłbym jednak taki pewny, że rosnąca frustracja społeczna (na przykład ludzi wykształconych nie znajdujących zajęcia ani pozycji społecznej odpowiadających ich aspiracjom, a za to zmuszonych do wykonywania prac poniżej swych kwalifikacji – w studentach upatrywał siłę napędową rewolucyjnych zmian neomarksista Herbert Marcuse) prędzej czy później nie doprowadzi do krwawego wybuchu, albo nie utoruje drogi do władzy recydywie zbrodniczego faszyzmu, albowiem straszenie tym urojonym sprawić może, że w ostrzeżenia przed tym prawdziwym nikt już nie uwierzy? Obym się mylił!



PS.

A tak na marginesie: kiedy Polska osiągnie kulturę polityczną Stanów Zjednoczonych i Francji, gdzie przegrywający gratuluje zwycięskiemu rywalowi jak to w swoim czasie uczyniła Hilary Clinton, a teraz Marine Le Pen, zamiast podawania nogi jak Lech Wałęsa, bohater niektórych polskich środowisk politycznych, czy grożący przeciwnikowi ściganiem jak Jarosław Kaczyński?